

Sygn. akt IIK 599/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 kwietnia 2016 r.

Sąd Rejonowy w Skierniewicach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Katarzyna Wielichowska-Opalska

Protokolant: Katarzyna Szóstak, Krzysztof Nowakowski, Andżelika Pruk

z udziałem prokuratora: Kamila Bednarka, Marzeny Jabłońskiej, Anny Kuziemskiej-Wawrzko

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 15 lutego 2016 r., 17 marca 2016 r., 20 kwietnia 2016 r.

sprawy:

P. K., syna J. i T. z domu K., urodzonego (...) w S.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 7 września 2015 r. w S. na ul. (...) na drodze publicznej prowadził samochód osobowy marki F. (...) nr rej. (...) nie stosując się do decyzji Prezydenta Miasta S. z dnia 26 marca 2004 r. orzekającej cofnięcie uprawnień do kierowania pojazdami kategorii B z powodu przekroczenia limitu punktów karnych uzyskanych za wielokrotne naruszenia przepisów ruchu drogowego,

tj. o czyn z art. 180a k.k.

1. uznaje P. K. za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu, którym wyczerpał znamiona art. 180a k.k. i za to na podstawie art. 180a k.k. w zw. z art. 34 § 1, § 1a pkt 1 k.k. i art. 35 § 1 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 (dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 220 zł (dwustu dwudziestu złotych) tytułem kosztów sądowych, w tym kwotę 120 zł (stu dwudziestu złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 599/15

UZASADNIENIE

W dniu 7 września 2015 roku funkcjonariusze Policji Arkadiusz Gajek i Monika Krzesak pełnili służbę w patrolu zmotoryzowanym na terenie S.. Około godziny 10.40, jadąc ulicą (...) od strony Ł. i wjeżdżając na rondo dostrzegli wjeżdżający również na rondo od strony ulicy (...) samochód osobowy marki F. (...) koloru granatowego o nr rej. (...), którego kierujący podczas jazdy rozmawiał przez telefon komórkowy, a nadto poruszał się bez zapiętych pasów bezpieczeństwa. Funkcjonariusze podjęli decyzję o zatrzymaniu kierowcy w związku z ujawnionymi wykroczeniami i dlatego postanowili przez jakiś czas jechać bezpośrednio za tym pojazdem, aż do czasu jego zatrzymania.

W pojeździe marki F. (...) znajdowała się wówczas tylko jedna osoba, tj. kierowca, którym był oskarżony P. K.. Od czasu ujawnienia popełnienia przez oskarżonego wykroczeń do chwili jego zatrzymania na parkingu przed sklepem (...) funkcjonariusze Policji ani na chwilę nie utracili z oczu pojazd F. (...) (zeznania M. Krzesak, k. 23v-24 zb. C, k. 27; zeznania A. Gajka, k. 9v-10 zb. C., k. 28-30).

Po dojechaniu na parking przed sklepem (...) oskarżony P. K. zatrzymał swój pojazd i nie wysiadając z niego w dalszym ciągu rozmawiał przez telefon komórkowy. Arkadiusz Gajek doszedł do oskarżonego i zażądał okazania dokumentów pojazdu. P. K. wręczył wówczas policjantowi dowód rejestracyjny, dowód uiszczenia opłaty OC oraz zaświadczenie o zameldowaniu. Widząc dokumenty oskarżonego Arkadiusz Gajek przypomniał sobie, iż kojarzy osobę oskarżonego z wcześniejszych interwencji policyjnych, w szczególności zaś z tego, że P. K. posiada cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami samochodowymi. Celem potwierdzenia swoich przypuszczeń Arkadiusz Gajek polecił oskarżonemu usiąść w policyjnym radiowozie, sam zaś sprawdził dane oskarżonego w policyjnej bazie danych (zeznania A. Gajka, k. 9v-10 zb. C., k. 28-30).

Siedząc na tylnym siedzeniu policyjnego radiowozu oskarżony wykonywał szereg połączeń telefonicznych, podczas których powtarzał wielokrotnie do słuchawki, że to nie on kierował samochodem, lecz przyjechał z kierowcą (zeznania M. Krzesak, k. 24 zb. C w zw. z k. 27).

Także wobec kontrolującego go Arkadiusza Gajka oskarżony zaprzeczał, iż kierował samochodem twierdząc jednocześnie, iż przyjechał z kierowcą na zakupy do sklepu (...) a aktualnie jedynie siedział w samochodzie i rozmawiał przez telefon (zeznania A. Gajka, k. 9v zb. C w zw. z k. 29).

W pewnej chwili do policyjnego radiowozu od strony sklepu (...) podszedł starszy mężczyzna, do którego oskarżony – podając mu jednocześnie kluczyki od samochodu - zwrócił się słowami „to ty kierowałeś autem, przyjechaliśmy razem na zakupy a oni chcą mi go odholować”. Po wylegitymowaniu mężczyzną tym okazał się ojciec oskarżonego, J. K., który stwierdził, że to on przyjechał F. na parking przed sklepem (...) (zeznania A. Gajka, k. 9v zb. C, k. 29, zeznania M. Krzesak, k. 24 zb. C w zw. z k. 27).

J. K. wydawał się wówczas zdenerwowany na syna (zeznania M. Krzesak, k. 24 zb. C w zw. z k. 27).

P. K. odmówił złożenia podpisu na dokumentacji dotyczącej odholowania pojazdu twierdząc, że to nie on kierował autem (zeznania A. Gajka, k. 10 zb. C w zw. z k. 29).

Po skończonej interwencji P. K. wraz z ojcem udali się pieszo na parking przed sklepem (...), a następnie wrócili stamtąd i wsiedli do zaparkowanego na parkingu przed sklepem (...) samochodu marki P. (...) o numerach rejestracyjnych (...), po czym odjechali. Na miejscu dla kierowcy usiadł wówczas J. K., zaś na przednim miejscu dla pasażera oskarżony P. K.. W samochodzie P. znajdowało się jedynie dwóch wskazanych wyżej mężczyzn (zeznania A. Gajka, k. 10 zb. C, k. 29, zeznania M. Krzesak, k. 24 zb. C w zw. z k. 27).

Po powrocie do komisariatu funkcjonariusz Arkadiusz Gajek dokonał przeglądu nagrań monitoringu ze skrzyżowania ulic (...) w S., na którym ujawnił m. in. zjeżdżający z Wiaduktu około godz. 10.53 samochód marki P. (...) jasnego koloru. Arkadiusz Gajek sprawdził wówczas godzinę połączenia telefonicznego, jakie zainicjował do dyżurnego K. w S. po tym, jak do policyjnego radiowozu na parkingu sklepu (...) doszedł J. K.. Arkadiusz Gajek ustalił wówczas, że połączenie to miało miejsce około 2-3 minut po zarejestrowanej na monitoringu godzinie i minucie zjazdu samochodu marki P. (...) z ulicy (...) w S. (zeznania J. G., k. 10 zb. C, k. 29).

Decyzją z dnia 26 marca 2004 roku Prezydent Miasta S. orzekł o cofnięciu w stosunku do P. K. uprawnień kategorii B do kierowania pojazdami, podając w uzasadnieniu, iż P. K. nie poddał się w wyznaczonym terminie sprawdzeniu kwalifikacji, na które skierowano go w dniu 17 lutego 2004 roku w związku z przekroczeniem limitu punktów karnych uzyskanych za wielokrotne naruszenia przepisów ruchu drogowego. W związku z tą decyzją w dniu 22 lipca 2014 roku zatrzymano oskarżonemu dokument prawa jazdy. W dniu 27 maja 2015 roku P. K. złożył wniosek o przywrócenie cofniętych uprawnień, lecz nie przystąpił do egzaminu kontrolnego sprawdzającego kwalifikacje i w związku z tym nie odebrał dokumentu prawa jazdy (decyzja, k. 6, pismo, k. 5).

Oskarżony P. K. ma 40 lat, jest ojcem jednego dziecka w wieku 11 lat. Z zawodu jest murarzem-tylnkarzem, obecnie jest bezrobotny, bez prawa do zasiłku. Nie posiada żadnego majątku. Nie był leczony psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo (dane osobopoznawcze, k. 15, informacja o dochodach, k. 27).

P. K. był wielokrotnie karany, w tym m. in. wyrokiem Sądu Rejonowego wS. z 25 września 2015 roku w sprawie o sygn. akt II K 380/15 za przestępstwo z art. 180a k.k. (dane o karalności, k. 8-11, k. 11-12 zb. A).

Oskarżony P. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 7 września 2015 roku spotkał się z pewną znajomą w jej mieszkaniu celem omówienia warunków remontu pokoju. Po zakończeniu spotkania oskarżony poprosił znajomą, by podrzuciła go na parking przed sklepem (...), a następnie zadzwonił do swojego ojca, by ten go odebrał. Po kilku minutach przyjechał na miejsce ojciec oskarżonego, który zostawił otwarty samochód i zabierając ze sobą kluczyki udał się do pobliskiego sklepu z zamiarem zrobienia zakupów. W tym czasie oskarżony skończył rozmowę ze swoją znajomą, włożył do samochodu laptopa i dokumenty dotyczące planowanego remontu i wówczas podjechał do niego patrol Policji, prosząc o dokumenty pojazdu. Oskarżony wyjaśnił, że spytał wówczas policjanta po co ma mu okazywać dokumenty pojazdu skoro to nie on jechał samochodem F. (...), lecz jego ojciec, który udał się właśnie na zakupy. W tym czasie do radiowozu podszedł J. K., któremu oskarżony wyjaśnił zaistniałą sytuację. Następnie samochód został odholowany, zaś oskarżony zatelefonował po swojego brata. Po kilku minutach na miejsce przyjechał D. K., a następnie wszyscy trzej mężczyźni odjechali z parkingu przed sklepem (...) (wyjaśnienia oskarżonego, k. 16).

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się w głównej mierze na zeznaniach funkcjonariuszy Policji – Arkadiusza Gajka i Moniki Krzesak, a także obiektywnych dowodach z dokumentów w postaci decyzji Prezydenta Miasta S., danych o karalności, informacji o sytuacji majątkowej oskarżonego.

W zasadniczej mierze zeznania obu funkcjonariuszy Policji są zbieżne i dotyczy to daty zdarzenia, okoliczności, w jakich doszło do interwencji Policji z udziałem oskarżonego, sposobu zachowania P. K., a także pozostałych uczestników zdarzenia. Zeznania A. Gajka i M. Krzesak korelowały ze sobą w bardzo wysokim stopniu, a nadto ich cechą wspólną był fakt bardziej szczegółowej i wyczerpującej relacji złożonej w toku postępowania przygotowawczego (a zatem bezpośrednio po zdarzeniu objętym opisem aktu oskarżenia) aniżeli tej złożonej przed Sądem. Powyższe stanowi, zdaniem Sądu, naturalną konsekwencję zacierania się pewnych szczegółów zdarzenia w pamięci ludzkiej, a nadto świadczy o prawdomówności świadków i o tym, że nie starali się oni uzupełniać pewnych naturalnych luk w pamięci treścią jakichkolwiek domysłów czy uzupełnień nie znajdujących oparcia w rzeczywistym stanie rzeczy.

Wskazać trzeba, że brak jest jakichkolwiek podstaw do tego, by posądzać dwoje funkcjonariuszy Policji o to, że ich zamiarem było pomówienie oskarżonego o popełnienie czynu, którego w istocie się on nie dopuścił. Niezależnie od braku przyczyn dla tak określonego rozumowania mało prawdopodobnym a wręcz niemożliwym wydaje się w ocenie Sądu to, by – przy założeniu niezgodności z rzeczywistością depozycji świadków A. Gajka i M. Krzesak – w twierdzeniach tych osób nie występowały jednocześnie żadne sprzeczności czy niespójności, a wręcz przeciwnie – by zeznania te korelowały ze sobą w tak wysokim stopniu, jak ma to miejsce w przedmiotowej sprawie.

W oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w sposób ewidentny zarysowały się dwie wersje przedmiotowego zdarzenia, tj. ta prezentowana konsekwentnie przez funkcjonariuszy Policji A. Gajka i M. Krzesak oraz wersja prezentowana przez oskarżonego, znajdująca oparcie również w zeznaniach jego ojca, brata oraz dwóch kobiet powołanych przez oskarżonego na świadków, tj. J. R. i A. S..

W ocenie Sądu zeznania J. K. i D. K. – jako osób najbliższych dla oskarżonego - miały na celu doprowadzenie do uniknięcia przez oskarżonego odpowiedzialności karnej i jako takie stawiały P. K. w korzystnym świetle. W zakresie zeznań D. K. na uwagę zasługują w szczególności dwie kwestie, których nie sposób wyjaśnić w oparciu o zasady logiki i racjonalnego rozumowania. Chodzi mianowicie – po pierwsze – o fakt, iż po tym, jak oskarżony, według depozycji świadka – zatelefonował po niego prosząc, by D. K. przyjechał po niego i ojca na parking przed sklepem (...), a następnie D. K. odebrał obu mężczyzn z tego miejsca, P. K. w żaden sposób nie wyjaśnił bratu, jaka sytuacja miała

miejsce przed kilkoma minutami i z jakiego powodu koniecznym było odbieranie jego oraz jego ojca z centrum S.. Wydaje się to nielogiczne z tego względu, iż zdarzenie z udziałem funkcjonariuszy Policji polegające na zatrzymaniu i odholowaniu pojazdu na policyjny parking nie stanowi okoliczności na tyle zwyczajnej i naturalnej, by bezpośrednio po jej wystąpieniu nie zrelacjonować bliskiej osobie (tj. bratu) przebiegu całego zajścia. Po wtóre z zeznań świadka D. K., a także świadka J. K., wynika, że w dniu 7 września 2015 roku obaj mężczyźni wykonywali pewne prace budowlane na terenie działki należącej do D. K.. J. K. wskazał nadto, że w pewnej chwili zadzwonił po niego syn P. K., prosząc o odebranie go z parkingu sklepu (...), na co świadek przystał i pojechał po syna. Tymczasem D. K. w swoich zeznaniach w ogóle nie wspomina o tym, by w trakcie prac jego ojciec dostał nagle telefon od P. K., po którego natychmiast wyjechał (oskarżony twierdził, że ojciec przyjechał po niego po kilku minutach). D. K. zeznał jedynie, iż około godziny 10-11 tego dnia zadzwonił po niego brat P. K. prosząc o przyjazd, po czym świadek udał się samochodem P. po brata i ojca (jak już wcześniej była mowa – nie pytając jednocześnie o przyczyny zachowania oskarżonego).

Dokonując oceny wiarygodności zeznań J. R. i A. S. nie sposób abstrahować od sposobu zachowania tych świadków na rozprawie, które jedynie częściowo mogło znaleźć odzwierciedlenie w protokole rozprawy w postaci np. powtarzania przez obu świadków wielokrotnie tego samego (ustalonego z góry, jak można logicznie wnioskować) sformułowania o tym, że oskarżony jedynie wkładał do samochodu F. (...) laptop i dokumenty, podczas gdy jego ojciec robił w tym czasie zakupy. Obie kobiety zdawały się na tyle skoncentrowane na podnoszeniu przed Sądem wciąż tej samej okoliczności (tzn. że oskarżony wkładał do auta laptop i dokumenty), że niezależnie od formułowanych pod ich adresem pytań usilnie powtarzały to samo sformułowanie.

Walog wiarygodności zeznań A. S. i J. R. podważa nadto fakt, iż kobiety te – jak same zeznały – w ogóle nie zareagowały na fakt interwencji policyjnej skierowanej pod adresem oskarżonego, który – jak przecież wcześniej same podały – nic złego nie uczynił a mimo to został poproszony o zajęcie miejsca w policyjnym radiowozie. Nadto świadek J. R. nie potrafiła podać przed Sądem bliższych okoliczności jej spotkania z oskarżonym, w szczególności zaś tego, jakie prace miał on jakoby wykonywać w jej mieszkaniu czy też jakim samochodem podwiozła oskarżonego na parking sklepu (...).

Przede wszystkim jednak zauważyć trzeba, że zarówno wyjaśnienia oskarżonego, jak i zeznania świadków J. R., A. S. oraz J. K. i D. K. pozostawały w całkowitej sprzeczności ze szczerymi, konsekwentnymi, wyczerpującymi i logicznymi zeznaniami A. Gajka i M. Krzesak, przy czym uwaga ta odnosi się nie tylko do zasadniczych elementów przebiegu zdarzenia z dnia 7 września 2015 roku, ale również do tak drobnych okoliczności, jak np. fakt znajdowania się oskarżonego – w momencie przybycia patrolu Policji – w samochodzie marki F. (...) i kontynuowania przez niego rozmowy telefonicznej (tak twierdzili funkcjonariusze A. Gajek i M. Krzesak) czy też jego znajdowania się na zewnątrz pojazdu i pakowania do środka „laptopa i dokumentów” (jak twierdziły J. R. i A. S.).

W zakresie dotyczącym trzonu ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie podkreślenia wymaga kilka okoliczności. Po pierwsze to, iż z treści zeznań A. Gajka i M. Krzesak wynika, że od chwili ujawnienia popełnienia przez kierowcę samochodu F. (...) dwóch wykroczeń (polegających na jeździe bez zapiętych pasów bezpieczeństwa oraz rozmowie przez telefon komórkowy w trakcie jazdy) funkcjonariusze ani na chwilę nie stracili oskarżonego z oczu, podążając bezpośrednio za jego autem i dostrzegając jednocześnie tylko jedną osobę znajdującą się w tym pojeździe (tj. kierowcę). Po wtóre na uwagę zasługuje konsekwentna relacja świadków w zakresie zachowania oskarżonego po tym, jak został poproszony do policyjnego radiowozu, polegające na inicjowaniu kolejnych rozmów telefonicznych i tłumaczeniu głośno, że „jechał z kierowcą”, a następnie zwróceniu się do przybyłego na miejsce J. K. słowami „to ty kierowałeś autem, przyjechaliśmy razem na zakupy a oni chcą mi go odholować”. Dodatkowym wsparciem tak zarysowanej wersji zdarzenia jest twierdzenie świadka M. Krzesak o zdenerwowaniu J. K. całą sytuacją, o wykonywaniu przez niego pod wpływem emocji dziwnych ruchów, co jawi się jako całkiem zrozumiałe w świetle przebiegu zajścia zarysowanego przez policjantów. Po trzecie wreszcie na uwagę zasługują kategoryczne i zbieżne relacje świadków A. Gajka i M. Krzesak w zakresie tego, że po zakończonej interwencji policyjnej i odholowaniu samochodu marki F. (...) oskarżony wraz z ojcem odjechał z parkingu przed marketem samochodem marki P. (...) jasnego koloru, przy czym oskarżony usiadł na przednim fotelu dla pasażera, zaś kierującym pojazdem był J. K. i co niezwykle istotne – nikt inny nie znajdował się wówczas w tym pojeździe. Powyższe okoliczności pozostają w oczywistej sprzeczności z treścią wyjaśnień oskarżonego, które w świetle podniesionych rozważań nie sposób było ocenić inaczej,

aniżeli jako stanowiące negację zachowania oskarżonego wypełniającego dyspozycję art. 180a k.k., a tym samym zmierzające do uniknięcia przez niego poniesienia (po raz kolejny zresztą) odpowiedzialności karnej za prowadzenie pojazdu mimo cofnięcia uprawnień do kierowania nim.

W pozostałym zakresie Sąd oparł się na zgromadzonym w postępowaniu materiale dowodowym o charakterze obiektywnym, którego wiarygodność ani sposób pozyskania nie były w sprawie kwestionowane. Dowody z dokumentów zasługują na wiarę, gdyż nie budzą wątpliwości co do ich rzetelności i autentyczności – dotyczy to w szczególności danych o karalności oraz sytuacji majątkowej, decyzji Prezydenta Miasta S. oraz pisma z Urzędu Miasta S..

W świetle powyższego Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony P. K. w dniu 7 września 2015 roku w S. na ul. (...) na drodze publicznej prowadził samochód osobowy marki F. (...) nr rej. (...) nie stosując się do decyzji Prezydenta Miasta S. z dnia 26 marca 2004 roku orzekającej cofnięcie uprawnień do kierowania pojazdami kategorii B z powodu przekroczenia limitu punktów karnych uzyskanych za wielokrotne naruszenia przepisów ruchu drogowego, czym wypełnił dyspozycję art. 180a k.k.

Przepis ten dodany został do kodeksu karnego przez art. 1 pkt 5 ustawy z dnia 20 marca 2015 roku o zmianie ustawy Kodeks karny oraz niektórych innych ustaw i wszedł w życie z dniem 18 maja 2015 roku. Przedmiotem ochrony tego czynu jest z jednej strony bezpieczeństwo w komunikacji, z drugiej zaś – szeroko rozumiany porządek publiczny i działalność organów państwa. Czyn zabroniony z art. 180a k.k. ma charakter powszechny a jego znamiona są zrealizowane wówczas, gdy wobec sprawcy wydano decyzję o cofnięciu uprawnień do kierowania pojazdami a mimo to sprawca prowadzi pojazd określonego rodzaju i w określonych miejscach wbrew decyzji organu.

W stosunku do oskarżonego P. K. w zakresie zarzucanego mu przestępstwa nie ujawniono żadnych okoliczności wyłączających bezprawność lub znoszących poczynałość; oskarżony świadomie wybrał zachowanie sprzeczne z porządkiem prawnym i dlatego można postawić oskarżonemu zarzut winy.

Rozpatrując kwestię wymiaru kary za czyn z art. 180a k.k. Sąd nie dopatrył się istnienia okoliczności łagodzących, zaś na niekorzyść sprawcy poczytał przede wszystkim jego dotychczasową wielokrotną karalność (w tym wyrokiem Sądu Rejonowego w Skierniewicach z dnia 25 września 2015 roku w sprawie o sygn. akt II K 380/15 za przestępstwo z art. 180a § 1 k.k.). Nadto Sąd uwzględnił wysoki stopień społecznej szkodliwości popełnionego czynu, przede wszystkim z uwagi na istotne niebezpieczeństwo, jakie wiąże się z jego popełnieniem dla pozostałych uczestników ruchu drogowego.

W konsekwencji Sąd uznał, że cele kary zostaną osiągnięte przez wymierzenie oskarżonemu kary 6 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. Z katalogu kar wymienionego w treści art. 180a k.k. (tj. kary grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2) Sąd zdecydował się wybrać karę ograniczenia wolności we wskazanej wyżej postaci z uwagi na ogół okoliczności wymienionych w treści art. 53 § 1 i 2 k.k., w szczególności zaś adekwatność do stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonemu czynu, ale również uwzględniając cele zapobiegawcze i wychowawcze - w stosunku do ogółu społeczeństwa, ale i samego oskarżonego, który jest mężczyzną 40-letnim, zdrowym, zdolnym do podjęcia pracy, aktualnie bezrobotnym, nieposiadającym jakiegokolwiek majątku i mającym na utrzymaniu 11 letnie dziecko. W ocenie Sądu wymierzona oskarżonemu kara stanowi adekwatną reakcję prawną – karną na popełnione przez niego przestępstwo, z drugiej zaś strony winna ona uświadomić oskarżonemu – ukaranemu już w przeszłości za czyn z art. 180a k.k. karą łagodniejszego rodzaju, bo grzywny w ilości 80 stawek dziennych po 10 złotych każda - nieopłacalność wchodzenia na drogę konfliktu z obowiązującym porządkiem prawnym.

W oparciu o przepis art. 627 k.p.k. Sąd obciążył oskarżonego całością kosztów sądowych, zasądzając na rzecz Skarbu Państwa kwotę 220 złotych, na którą złożyło się:

- 60 złotych opłaty za dwukrotne wydanie karty karnej – stosownie do § 3 ust. 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego . Dz. U. 2014, poz. 861),
- 120 złotych tytułem opłaty od kary – stosownie do treści art. 2 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r, Nr 49, poz. 223 z późn. zm.),
- 40 złotych zryczałtowanej opłaty za doręczenia pism – stosownie do § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2013 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. 2013, poz. 663).